



Dr hab. Natalia Bloch, prof. UAM  
Instytut Antropologii i Etnologii  
Wydział Antropologii i Kulturoznawstwa  
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Poznań, 01.05.2022

RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ  
MGR SIMONY SIENKIEWICZ  
**„RELACJE MIĘDZY RDZENĄ LUDNOŚCIĄ A MIGRANTAMI  
WEWNĘTRZNYMI.  
STUDIUM PRZYPADKU Z PROWINCJI MOLUKI (INDONEZJA)”**  
NAPISANEJ POD KIERUNKIEM  
DRA HAB. FRANCISZKA CZECHA

Przedłożona do recenzji rozprawa to obszerne, liczące 329 stron opracowanie. Składa się na nie wstęp, (aż) dziewięć rozdziałów, zakończenie, bibliografia i aneksy (a ponadto, umieszczone na początku, spisy materiałów ikonograficznych – fotografii, tabel, wykresów, map – oraz wykaz skrótów i nazw w języku indonezyjskim).

Rozprawa podejmuje temat złożonych relacji pomiędzy ludnością rdzenną z indonezyjskiej prowincji Moluki a migrantami wewnętrznymi. Już sam wybór problemu badawczego zasługuje na uznanie, zdecydowanie rzadziej bowiem w studiach migracyjnych badaczki i badacze pochylają się nad migracjami wewnętrznymi, które pozostają niejako w cieniu dużo bardziej „spektakularnych” migracji międzynarodowych. Po części przyczyną owego niedoreprezentowania są globalne reżimy mobilności, którym migranci wewnątrzni – nie przekraczający granic państw narodowych – nie podlegają, a także fakt, iż zakres praw im



przysługujących (w teorii) nie odróżnia ich od społeczności przyjmujących, ze względu na podzielane obywatelstwo. Niemniej, przyczyny migracji wewnętrznych często nie różnią się od tych, które „wypychają” migrantów poza granice krajów pochodzenia (trudna sytuacja ekonomiczna i chęć poprawy jakości życia, zmiany klimatyczne itd.), a – jak słusznie zauważa mgr Sienkiewicz – „zmiana miejsca zamieszkania często stawia przed migrantami podobne wyzwania, jak przeprowadzka do innego państwa” (s. 14). Co więcej, obecność migrantów wewnętrznych pociąga za sobą wyzwania natury integracyjnej i wprowadza nową dynamikę w relacjach społecznych, uruchamiając mechanizmy licytowania „tubylczości” oraz negocjowania prawa do ziemi i innych zasobów (w wielu przypadkach regulowanych zresztą prawnie, jak ma to na przykład miejsce w przygranicznych stanach Indii, gdzie prawo do posiadania ziemi i nieruchomości przysługuje wyłącznie rdzennym mieszkańcom/nkom). To właśnie na zagadnieniach dostępu do ziemi i władzy oraz na roli tradycji (*adat*) i religii we wzajemnym postrzeganiu i kształtowaniu relacji pomiędzy rdzennymi mieszkańcami a migrantami wewnętrznymi koncentruje się mgr Sienkiewicz w swojej rozprawie.

W tym miejscu warto podkreślić, że Doktorantka nie wpada w pułapkę uproszczeń. Pokazuje, jak niejednoznaczne są to relacje (np. ludność rdzenna postrzegająca się jako nieuprzywilejowana w stosunku do migrantów, którym oddawano pozyskaną od niej ziemię i udzielano instytucjonalnego wsparcia), do jakich nowych wewnętrznych hierarchii prowadzą (wyższość oficjalnych „transmigrantów” w stosunku do migrantów „spontanicznych”, tych z innych części Maluków w stosunku do tych z Sulawesii, itd.) i jak długie są struktury ich trwania (kategoria *orang pendatang*, przybyszy z zewnątrz, „dziedziczona” przez dzieci i wnuki migrantów jako pozwalająca podtrzymywać wyższość ludności rdzennej). W recenzowanej pracy uwidacznia się również paradoks grupy uprzednio drfaworyzowanej, która w zmienionych uwarunkowaniach politycznych podporządkowuje sobie inne grupy – przecież to społeczności rdzenne za rządów kolonialnych, a potem generała Suharto, były marginalizowane przez państwo eksploatujące, a następnie podążające ścieżką neoliberalnego rozwoju.



Rozprawa mgr Sienkiewicz oferuje ponadto bardzo ciekawe studium przypadku, przyglądając się następstwom sterowanego odgórnie przez reżimowe państwo (choć zapoczątkowanego już przez holenderskich kolonizatorów) programu „transmigracji”, czyli przenoszeniu ludności z bardziej do mniej zaludnionych części kraju (co zresztą pociągnęło za sobą kolejne grupy migrantów, tym razem podejmujące już migrację samodzielnie). Przypadek ten pokazuje, jak niejednoznaczna jest kategoria „przymusu” w studiach migracyjnych, na co słusznie zwraca uwagę mgr Sienkiewicz (s. 103). Doktorantka skupia się na społeczno-kulturowych następstwach tych migracji, wychodząc poza dominujące wcześniej ujęcia ekonomiczne, tym bardziej, że program ten w założeniu miał nie tylko cele gospodarcze, ale też narodotwórcze.

Kolejną zaletą wyboru tematu rozprawy dokonanej przez mgr Sienkiewicz jest teren – większość powstających na gruncie polskiej nauki prac o tematyce migracyjnej dotyczy migracji w kontekście polskim (w duchu krytykowanego od dawna metodologicznego nacjonalizmu) lub co najwyżej europejskim (migracje do wielokulturowych metropolii). Jako antropolożka zajmująca się od lat zagadnieniami mobilności w kontekście pozaeuropejskim – uchodźstwem, wysiedleniami i migracjami międzynarodowymi oraz wewnętrznymi w Indiach – uważam, że takie badania mają pożądany walor porównawczy, pozwalając nam krytycznie spojrzeć na koncepcje i polityki traktowane w Europie jako oczywiste.

Badania koegzystencji migrantów i społeczności przyjmujących w społeczeństwach tradycyjnie bardzo heterogenicznych pod względem etnicznym, religijnym, językowym itd. (jak Indonezja czy Indie) są tym bardziej cenne, gdyż dają nam możliwość przyjrzenia się współistnieniu ludzi – używając określenia Anny Tsing – „w poprzek różnicy”. Zwłaszcza, że nierzadko mamy tam do czynienia z sytuacjami, gdy społeczność przyjmująca stanowi liczebną mniejszość, jak ma to miejsce w przypadku dystryktu Zachodni Seram, w którym Doktorantka prowadziła badania (gdzie stosunek rdzennej ludności do migrantów wewnętrznych wynosi, według różnych metod obliczeń, od 34% do 66%). Fakt ów stanowi powód, dla którego rdzenne społeczności obstają przy prymacie prawa zwyczajowego w sprawowaniu władzy poprzez dziedziczenie, gdyż państwowy system oparty na demokratycznych wyborach pozbawiłby ich



możliwości decydowania. To z kolei wywołuje napięcia między „starymi” i „nowymi” mieszkańcami, tym bardziej, że w wielu przypadkach to *raja* z tradycyjnych wsi wskazują zarządców podległych im osad migrantów wewnętrznych, którzy przybyli tam poza rządowym programem transmigracji. Jak pisze Doktorantka, „Brak dialogu oraz nacisk na stosowanie *adatu* odbiera sprawczość dużej liczbie osób zaliczających się do kategorii *orang pendatang*, zaangażowanych w życie lokalnych społeczności. Przez to są traktowani jak obywatele drugiej kategorii” (s. 154). Z podobnymi problemami mamy do czynienia na przykład w społeczeństwie fidżyjskim, w którym to potomkowie robotników kontraktowych z Indii z czasów kolonialnych stanowią większość względem ludności rdzennej. Wreszcie badanie oddziaływań procesów migracyjnych w społecznościach wiejskich również zasługują na uwagę i docenienie, ponieważ zwykle zjawiska te są badane w kontekstach (wielko)miejskich.

Podstawą rozprawy są prawie roczne badania terenowe, co jest jej niekwestionowaną zaletą. Badania terenowe pozwalają bowiem wytworzyć nową wiedzę, która ma potencjał rzucenia nowego światła na zagadnienia pozornie znane poprzez dotarcie do oddolnych perspektyw i doświadczeń aktorów społecznych. Dlatego też, jak zauważa Doktorantka, istotą takich badań jest poszukiwanie odpowiedzi na postawione pytania badawcze bez stawiania ograniczających naszą optykę hipotez. Mgr Sienkiewicz rozumie też doskonale rolę autorefleksyjności w konstruowaniu wiedzy antropologicznej, w odniesieniu od takich kwestii, jak pochodzenie, wiek i płeć badaczki/a, nad którymi to zagadnieniami się pochyła. Doktorantka pisze ponadto o podwójnej roli odźwiernych, którzy jednocześnie stwarzają możliwości i je ograniczają, ale też o tym, jak bycie z zewnątrz ułatwiło jej rozmowy z migrantami, bo była „bezpieczniejsza” niż indonezyjscy badacze/ki. Ten autorefleksyjny aspekt rozprawy uważam za bardzo cenny, świadczący o dużej samoświadomości badawczej mgr Sienkiewicz.

Realizacja długotrwałych badań terenowych wymaga wprawnej logistyki i nakładów finansowych – Doktorantce udało się w tym celu pozyskać Diamentowy Grant, który bardzo dobrze spożytkowała. Trzeba docenić nakład pracy Badaczki – ponad 140 nagranych i poddanych transkrypcji wywiadów to bardzo obszerny materiał do analizy. Mgr Sienkiewicz



proceeding also observations, and from it field diary. Unfortunately, that the interviews were the backbone of the thesis and that the Doctorantka did not draw more from the observed observations and heard in their course opinions. And she had for this sufficiently much time, opportunity and language competence – as she admits, „my work as a researcher included also drinking coffee, eating, smoking cigarettes and conversations completely unrelated to the subject of research” (s. 50) and „spending time with small children, helping in preparing meals or assisting in the weekly laundry in the nearby village” (s. 54). Especially, that the interpersonal relations are not only mutual perceptions, but above all practice – that, in which interactions enter together people, what they do, and what they do not do together, how they shape the space, in which they function. For example, valuable would be more detailed, denser descriptions in relation to the ongoing conflicts or the level of development of migrant settlements not having administrative status, during which observations were only mentioned. The same applies to initiatives – „joint activities” (np. s. 203) – which have to support interactions between believers of different religions; it would be worth to look at their dynamics (np. mutual participation in religious holidays). It is more interesting, that what people say – for example on the subject of *adat*, what are and what norms of behavior determine – is not necessarily what they do, on which mgr Sienkiewicz herself also focuses (s.138).

This unused potential of ethnography is visible in small observations of autoethnographic nature. For example, that the surprise among the residents of Ambon was that the researcher stayed in a hotel in the „Muslim district”, and not „her own”, i.e. Christian (s. 196), she talks a lot about interreligious relations, similarly as she notes, that „During an unregistered and unrecorded conversation I even heard, that if a Catholic or Protestant wanted to rent a house in this place, the owner would not take such a risk „for security reasons”” (s. 197). It seems, that the Doctorantka does not treat these data as equal to interviews, because she either puts them in the appendix (first case) or makes a reservation, that the conversation was „unrecorded” (second case). At the same time all observations and heard statements and conducted



w trakcie obserwacji rozmowy są z natury „nierejestrowane”, co nie umniejsza ich wagi jako danych etnograficznych.

Natomiast warte docenienia i świadczące o dojrzałości badawczej Doktorantki jest elastyczne podejście do samych wywiadów, traktowanych jako ukierunkowana rozmowa w oparciu o stale modyfikowaną listę zagadnień (jak również elastyczne podejście do całych badań, np. podjęcie próby prowadzenia wywiadów fokusów i rezygnacja z nich po uświadomieniu sobie, że w hierarchicznych społecznościach ta technika badawcza się nie sprawdza). W prezentacji materiałów z wywiadów zabrakło mi jednak ukontekstowania poprzez bardziej pogłębione opisanie rozmówców (pod kątem wieku, pochodzenia etnicznego, wyznania, wykształcenia czy wykonywanego zajęcia, a nie wyłącznie wsi zamieszkania). W rezultacie rozprawa jest ciągiem cytatów z wywiadów, brakuje w niej jednak samych ludzi jako twórców tych sensów.

Badania były realizowane głównie wśród członków lokalnych elit – nie ma w tym nic zdrożonego, o ile jest to świadomy wybór metodologiczny. Byłabym jednak ostrożna w formułowaniu stwierdzeń, że „przedstawiciele wiejskich elit stanowią naturalną reprezentację społeczności, w której mieszkają”, gdyż znacznie częściej raczej zawłaszczają oni głosy i przedstawienia członków i członkiń takiej społeczności niż ją reprezentują, kierując się własnymi interesami. W związku z powyższym, co szczerze przyznaje Autorka, w badaniach zabrakło reprezentacji kobiet, gdyż ze względu na lokalne hierarchie płci, nie wchodziły one (poza bodaj dwoma wyjątkami) w skład owych elit.

Recenzowana rozprawa zawiera wiele bardzo celnych i cennych w mojej ocenie wniosków. Należy do nich obserwacja, że opieranie się na tradycji w procesie rekonyliacji po konflikcie etnoreligijnym z przełomu lat 90. i 2000. wyłączyło z niego migrantów, gdyż tradycja w analizowanym przypadku jest mocno sterytorializowana. Jednocześnie Doktorantka pokazuje, jak takie wykluczające projekty skutkują zwracaniu się osób pominiętych ku tym ofertom, które obiecują nieograniczoną pochodzeniem inkluzywność i szansę na podwyższenie swojej pozycji społecznej, nawet jeśli wiąże się ona z radykalizacją, polegającą na odchodzeniu



od lokalnych wersji islamu (i chrześcijaństwa) na rzeczy fundamentalnych wzorców. Ich głosiciele właśnie w migrantach wewnętrznych upatrują swoich odbiorców.

Warte docenienia jest uwzględnienie przez Doktorantkę głosów lokalnych badaczy i aktywistów. Uważam, że należy takie podmiotowe podejście do wytwarzania wiedzy promować. To samo dotyczy zaangażowania: mgr Sienkiewicz nie redukuje swojej roli do opisanego badanych zjawisk, ale poszukuje odpowiedzi na pytania, jakie inicjatywy i polityki mogłyby przeciwdziałać napięciom pomiędzy obiema grupami i znosić istniejące nierówności tak, aby nie przekształciły się one w otwarty, krwawy konflikt. Głęboko wierzę w to, że wiedza antropologiczna temu między innymi ma służyć: wspieraniu zgodnego współistnienia różnych ludzi i wzmacnianiu grup znajdujących się w nieuprzywilejowanej pozycji.

Doktorantka zмага się w rozprawie z obrosłą ogromem literatury kategorią wielokulturowości (i jej pochodnych), które drobiazgowo analizuje w rozdziale pierwszym. Trafne w mojej ocenie jest wyodrębnienie jej różnych wymiarów, gdyż ich mylenie jest źródłem wielu terminologicznych nieporozumień (choć polemizowałbym, czy wymiar ideologiczny nie nakłada się na polityczny, zwłaszcza, że mówimy już o konkretnych podejściach np. do zagadnienia integracji). Słusznie też Doktorantka pochyliła się nad multikulturalizmem w znaczeniu normatywnym, sięgnąwszy ponadto po nowsze ujęcia/reinterpretacje, takie jak międzykulturowość, wielokulturowość butikowa czy hierarchiczny pluralizm. Z pewnością w rozwoju intelektualnym pomogły mgr Sienkiewicz dwa staże w Królewskim Holenderskim Instytucie Studiów nad Azją Południowo-Wschodnią i Karaibami w Lejdzie i wymiana intelektualna z tamtejszymi badaczami specjalizującymi się w regionie badań Doktorantki (tu znowuż wyrazy uznania dla zdolności logistycznych mgr Sienkiewicz, która pozyskała grant Etiuda na ten cel).

Mam jednak pewne zastrzeżenia do wyborów teoretycznych Doktorantki. Po pierwsze, zabrakło mi większego uwzględnienia koncepcji antropologicznych (za wyjątkiem pojedynczego odwołania się do Terence's Turnera, kilku zdawkowych do Wojciecha Burszty oraz bardzo cennej koncepcji Agnieszki Pasieki; plus wzmiankowanego pod koniec rozdziału Edwarda M. Brunera). Tymczasem są to zagadnienia znajdujące się w obszarze specjalizacji



antropologii (szczególnie w kontekście badań nieeuropocentrycznych), znacznie bardziej niż innych dyscyplin, do których dorobku Autorka tak często sięga i które (przynajmniej w przywoływanych teoriach) mają mniej krytyczne podejście do pojęcia kultury, do pisania „przeciwko którejś” antropolożki i antropolodzy nawołują od połowy lat 90. XX wieku (zob. „Writing against Culture” Lily Abu-Lughod). W rezultacie mamy tu ujęcia kultury w XIX-wiecznym, Tylorowskim, rozumieniu (np. na s. 20), a przecież mgr Sienkiewicz czuje, że takie reifikowane rozumienie różnicy kulturowej nie jest kluczem do zrozumienia wytwarzanych różnic: „Nie należy jednak zapominać, że czasami wielokulturowość wyłania się w przestrzeniach, gdzie różnice między grupami nie są łatwe do określenia, a mimo to, mają wpływ na poczucie odmienności poszczególnych wspólnot, ujawniając się w codzienności ich funkcjonowania i sposobach nawiązywania relacji” (s. 20). W tym względzie dużym niedopatrzeniem wydaje się pominięcie klasycznego dzieła traktującego o kontakcie międzykulturowym i wytwarzanej w jego następstwie różnicy (i procesie, który w antropologii nazywany *othering*), czyli „Grupy i granice etniczne: społeczna organizacja różnic kulturowych” antropologa Fredrika Bartha (co ciekawe, ta pozycja pojawia się w bibliografii recenzowanej rozprawy, ale w żadnym miejscu Doktorantka się do niej nie odnosi). Co więcej, o dylematach w rozróżnieniu na gruncie języka polskiego wielokulturowości od multikulturalizmu pisał m.in. polski antropolog prowadzący badania terenowe na Fidżi, Łukasz Kaczmarek, w książce „Fidżi. Dzieje i barwy wielokulturowości”. Brak uwzględnienia tej pozycji – ze względu na teren, temat i kluczowe pojęcie analityczne – uważam za duży mankament rozprawy mgr Sienkiewicz (zwłaszcza, że poświęciła ono sporo uwagi polskim badaczom i badaczkom). Tym bardziej, że Kaczmarek, opisując relacje pomiędzy będącą w mniejszości, ale dominującą grupą fidżyjską a większością mniejszością indyjską, odwołuje się do koncepcji społeczeństwa mnogiego Jamesa Furnivalla, która byłaby bardzo pomocna w interpretacji relacji na Molukach, ograniczających się często do „interakcji ekonomicznych, przede wszystkim na placach targowych” (s. 105), czyli relacji międzygrupowych sprowadzonych do wymiany towarów i usług. Myślę, że poczynienie porównań z innymi tradycyjnie wielokulturowymi krajami o kolonialnej przeszłości – takimi jak przykładowo





Fidzi czy Indie z ich federalnym multikulturalizmem i *de facto* separacją poszczególnych grup – byłoby bardzo cennym zabiegiem, który pozwoliłby Doktorantce wyprowadzić szersze wnioski i rzucić inne światło na własny teren.

Te same zastrzeżenia mam do kategorii grupy etnicznej / etniczności / mniejszości etnicznej, bardzo zamrożonych w czasie i statycznych w ujęciach socjologiczno-politologicznych przytoczonych przez Doktorantkę. Skoro już mgr Sienkiewicz bazuje na dorobku rodzinnych badaczy i badaczek, to warto było sięgnąć chociażby do prac Aleksandra Posern-Zielińskiego, specjalizującego się w tym zagadnieniach (na przykład do książki „Etniczność. Kategorie. Procesy etniczne”). Tym bardziej, że ten polski antropolog zajmuje się zagadnieniami odrodzenia etnicznego, czyli procesu, który w odniesieniu do *adatu* dzieje się w badanym przez Doktorantkę terenie. Przy czym w odrodzeniu – wbrew temu, co pisze mgr Sienkiewicz na s. 139 – nie chodzi o „powrót do tradycji”, ale właśnie o jej upolitycznienie, tzn. uczynienia z niej narzędzia legitymizacji w walce o własną podmiotowość i prawa w państwie narodowym, co oczywiście często odbywa się kosztem grup, które nie mają „rdzennych” związków z danym obszarem (zresztą Doktorantka na s. 246 sama zwraca uwagę na instrumentalizację *adatu* w tej kwestii). Dopiero w rozdziale piątym te statyczne podejścia z rozdziału teoretycznego zostają przez Doktorantkę zrelatywizowane, gdy przytacza ona ujęcia Comaroffów i Brunera oraz lokalne rozumienia etniczności (s. 119-120) czy Adama D. Tysona w kontekście *adatu* (s. 131). W odniesieniu do tego ostatniego Doktorantka bardzo słusznie odrzuciła bezproduktywną, esencjalizującą i odmawiającą ludziom podmiotowości dyskusję o autentyczności / nieautentyczności tradycji, stwierdzając za antropologiem Christopherem Duncanem, „że nie ma autentycznych lub nieautentycznych tradycji. Zmiany są naturalnym procesem, a o ich słuszności decydują społeczności, w których *adat* funkcjonuje” i przytaczając autoetnograficzny wątek, w których sama wpadła w pułapkę ubolewania nad przemijaniem tradycji (s. 133).

W kontekście relacji międzykulturowych w postkolonialnym społeczeństwie pozaeuropejskim oczekiwałabym jednak przede wszystkim więcej ujęć z obszaru teorii postkolonialnej, która oferuje bardzo przydatne narzędzia w badaniu współczesnych zjawisk –



w tym przypadku migracji wewnętrznych i powstałych w ich następstwie relacji społecznych – przez pryzmat kolonialnej przeszłości Indonezji i samych Moluków. Mowa tu o „the past as it lives now”, cytując tytuł artykułu Benoît L’Estoile’a. Dotyczy to na przykład roli kolonialnych polityk w kształtowaniu lokalnych tradycji, a także tego, jak są one obecnie wykorzystywane jako narzędzie walki politycznej (podobnie rzecz się ma z kategorią kasty w Indiach).

Podsumowując moje uwagi dotyczące ramy teoretycznej, sędzę, że ze znacznie większą korzyścią dla rozwoju teorii byłoby bardziej krytyczne podejście do analizowanych pojęć niż dość mechaniczne przytaczanie coraz to kolejnych definicji i ujęć (takie klasyczne podejście do referowania stanu badań w dobie przytłaczającej produkcji intelektualnej wydaje się bezcelowe). Zachęcałabym Doktorantkę do wyrażania własnych sądów o przytaczanych podejściach i skupienia się na tych z nich – np. hierarchicznym pluralizmie – które mają największą moc wyjaśniania w kontekście własnych badań i zgromadzonego materiału (który to wniosek zresztą pojawia się w zakończeniu rozprawy). Tym bardziej, że ujęcia te przedstawiono w perspektywie synchronicznej, nie uwzględniając, jak historycznie kształtowało się podejście do – i w następstwie polityki – wielokulturowości (np. Kanada odeszła już od polityki wielokulturowości na rzecz budowania spójności społecznej, a Australia – mimo deklarowanego multikulturalizmu – ma jedną z bardziej restrykcyjnych polityk migracyjnych, którą niektórzy komentatorzy określają wręcz mianem rasistowskiej).

Moja ogólna uwaga na koniec dotyczy niewielkiej śmiałości teoretycznej Doktorantki. Wiele wniosków wysnutych przez mgr Sienkiewicz jest bardzo cennych i wychodzących poza relacje międzygrupowe w jednej indonezyjskiej prowincji: na przykład to, że grupy podporządkowane w hierarchicznym pluralizmie uczą się nie wchodzić w drogę grupie dominującej, w związku z czym uruchamiają dwukulturowe kompetencje, czyli co innego praktykują u siebie, a co innego w kontakcie z tą grupą; czy też to, że społeczności heterogeniczne żyją nie razem, a raczej obok siebie (jak ma to zresztą miejsce w społeczeństwie mnogim). Tak samo, gdy Doktorantka bardzo słusznie wychodzi poza perspektywę „kulturalistyczną” i pokazuje, że problem dyskryminacji osad migrantów wewnętrznych to nie tylko kwestia *adat* i religii, ale przede wszystkim podtrzymywanych nierówności w rozwoju



społeczno-ekonomicznym, co wzmacnia poczucie społecznej niesprawiedliwości. Tu znowuż wróć do potrzeby perspektywy porównawczej – pokazałaby ona, które zjawiska zaobserwowane przez Doktorantkę na Molukach są charakterystyczne tylko dla tego terenu, a które inni badacze/ki zaobserwowali w innych kontekstach. Tymczasem praca mgr Sienkiewicz – zgodnie zresztą z jej deklaracją (s. 47) – ma bardzo deskryptywny, monograficzny charakter, choć sam jej temat, czyli relacje międzykulturowe w spotkaniu rdzennej ludności i migrantów wewnętrznych, aż prosi się o szersze wnioski i porównania. Innymi słowy, Doktorantka wykazała się w recenzowanej rozprawie olbrzymim znanstwem badanego terenu umocowanym w solidnych i pracowitych badaniach, trochę jednak utknęła w „małym miejscu”, przez pryzmat którego można było więcej opowiedzieć o „wielkich sprawach” (nawiązując do książki Thamasa H. Eriksena, „Małe miejsca, wielkie sprawy”).

Rozprawa została bardzo starannie przygotowana zarówno pod względem edycyjnym, jak i językowym. Jak zwykle, przy tak obszernych pracach, zdarzają się pewne drobne niedociągnięcia, które będzie można usunąć na etapie przygotowywania rozprawy do druku (powtórzenia, np. informacji o tym, że mieszkańcy Indonezji stanowią 3,5% całkowitej populacji świata – zarówno w pierwszym zdaniu wstępu na s. 13, jak i w przypisie 1; braki interpunkcyjne, np. brak przecinka przed „z których” we fragmencie „grup etnicznych z których” na s. 13; brak zamknięcia cudzysłowu w przypisie 5; zbędne słowo we fragmencie „ponieważ przejęcie pracy opieki nad pracą” na s. 16, w „gdym bardzo tego bardzo potrzebowałam” na s. 17, czy w „Przyczyny konfliktów możemy dzielimy” na s. 94; używanie słowa „ilość” zamiast „liczba” w odniesieniu do bytów policzalnych, np. „ilości grup etnicznych” na s. 21; brakujące spacje, np. „tozaplanowana” na s. 97 czy „ponieważproces nadzorowała” na s. 280; brakujące lub zbędne zamknięcia nawiasów, np. „W *negeri* Hunitetu w poddystrykcie Inamosol) oznaczenia” i „A trzy to Tiga Batang Air (podstawa mitu o istnieniu Seram – przyp. tłum., czyli największe sankcje.” na s. 153; literówki, np. „nzajdowali się” na s. 172; itd.).

**Podsumowując, wszystkie omówione w niniejszej recenzji zalety rozprawy pt. „Relacje między rdzenną ludnością a migrantami wewnętrznymi. Studium przypadku z**



provincji Moluki (Indonezja)” – pomimo wskazanych braków i niewykorzystanych potencjałów – są powodem, dla którego z pełnym przekonaniem stwierdzam, że praca doktorska mgr Simony Sienkiewicz spełnia wymogi ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytułach w zakresie sztuki. Wnoszę zatem o dopuszczenie jej Autorki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Prof. UAM dr hab. Natalia Bloch